

Jarosław Ławski

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-1167-5041

Wincenty Lutosławski. O potrzebie powrotu do jego myśli oraz o konieczności edycji dzieł

Ma Pan rację, że wykształcenie filozoficzne wcześniej trzeba zacząć, chcąc w doczesnym życiu daleko zajść.

Wincenty Lutosławski do Jerzego Żuławskiego¹

I

O tym, że Lutosławski był postacią nietuzinkową, nie trzeba nikogo do prawdy przekonywać. Swą osobowością, inteligencją, zdolnościami oraz, jak się uważało do niedawna, „ekstrawagancjami” przyćmił wszystkich chyba swych zdolnych braci i kuzynów, nie tłumiąc wszakże otchłanną osobowością indywidualizmu żony Sofii Guadalupe Pérez Casanovy Lutosławskiej, która w XX wieku powróciła w Hiszpanii i Polsce w świadomości osób zajmujących się nauką o literaturze jako samodzielna pisarka, bystra obserwatorka epoki, świadek rewolucji w Rosji i dynamicznych przemian na ziemiach polskich. Dopiero światowy sukces kompozytora Witolda Lutosławskiego, kolejnego z Lutosławskich, przesłonił dokonania filozofa – Wincentego – ożywiając równocześnie zainteresowanie zupełnie niezwykłym rodem z Drozdowa pod Łomżą, który wydał znamienitych myślicieli, uczonych, artystów, polityków, działaczy, księży, harcerzy².

1 List W. Lutosławskiego do J. Żuławskiego z 28 X 1896 z La Coruña do Limanowej, cyt. za: J. Żuławski, *Z domu*, Warszawa 1979, s. 32.

Za wskazanie mi tej części epistolografii Lutosławskiego serdecznie dziękuję dr Hannie Liberze.

2 Zob. *Lutosławscy w kulturze polskiej*, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998; D. i A. Wroneńszewscy, *Koniec świata Lutosławskich*, Drozdowo 2019.

W tym gronie Wincenty Lutosławski był jednak osobowością najostrzej się zarysowującą, zdecydowanie dominującą. Ba, powstała nawet osobliwa legenda filozofa – postrzegano go jako ekscentryka, jogina, nieprawomyślnego katolika, skandalistę nieszanującego ani zwyczajów i przyzwyczajęń wieśniaków drozdowskich, ani czcigodnej powagi reprezentantów Almae Matris Jagielloniensis³.

Dość długo panowało w Polsce przekonanie, że i sama filozofia Lutosławskiego jest już częścią archiwalnego paradygmatu kultury. Że wprowadził on wielkie zasługi w dziejach filozofii europejskiej jako jej historyk, który ustalił kolejność pism Platona (*The Origin and Growth of Plato's Logic. With an Account of Plato's Style and of the Chronology of His Writings*, London 1897), lecz utarło się przeświadczenie, że on sam nie był myślicielem oryginalnym i ani do polskiej, ani do europejskiej filozofii nie wniósł nic oryginalnego. Owszem, dostrzegano, że Lutosławski intelektem uwodził takie osobistości ówczesnego świata, jak William James, Henri Bergson, Mahatma Gandhi czy Helena Bławatska, ale poza epizodycznymi publikacjami rozproszonych i trudnych do uporządkowania epistolarnych świadectw relacji nie powstały żadne syntezy, które pozwoliłyby usystematyzować i przybliżyć szerszemu gronu czytelników jego listy⁴.

- 3 Por. P. Biliński, *Spory Wincentego Lutosławskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, nr 50/2, s. 203–230.
- 4 Z publikacji listów: A. Świerżowska, *Listy o jodze. Wincenty Lutosławski do Williama Jamesa*, [w:] *Joga w kontekstach kulturowych*, t. 2, red. A. Gomółka, K. Gęsikowska, Katowice 2017, s. 67–92; A. Świerżowska, „Pisanie listów jest moją pasją...” *Listy Wincentego Lutosławskiego do Williama Jamesa*, „Alma Mater” 2017, nr 191, s. 74–77; T. Puđocki, *Wincenty Lutosławski i jego zainteresowanie Stanami Zjednoczonymi Ameryki... w świetle korespondencji z Fundacją Kościuszkowską*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU”, t. XIV, Kraków 2015, s. 81–97; B. Obsulewicz-Niewińska, *Realne koszty tanich podróży. O Wincentym Lutosławskim i jego wrażeniach iberyjskich*, [w:] *Europejczyk w podróży 1850–1939*, red. E. Ihnatowicz, S. Ciara, Warszawa 2010, s. 171–192; J. Musiał, *Wincentego Lutosławskiego listów kilka do Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Przyczynek do dziejów recepcji późnej twórczości Juliusza Słowackiego*, „Rocznik Przemyski” 2013, t. 49, z. 2: *Literatura i Język*, s. 3–11; Z. Kalisz, *Sprawa wydania „The Polish Nation” w świetle korespondencji Wincentego Lutosławskiego z Władysławem Zamoyskim*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1983, z. 20, s. 213–225; J. Dużyk, *Z listów Wincentego Lutosławskiego do rodziców z lat 1884–1886*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2000, R. 45, s. 253–310; J. Dużyk, *Wincentego Lutosławskiego podróże włoskie. (Z nieznanych listów filozofa)*, „Życie i Myśl” 1988, nr 1-2, s. 60–78; T. Szymański, *Listy Wincentego Lutosławskiego do Romana Dmowskiego*, „Archiwum Narodowej Demokracji” 2017, t. 3, s. 241–258; D. Jarzabek-Wasył, *Wincenty Lutosławski i Juliusz Osterwa. Dzieje kontaktów*, „Pamiętnik Teatralny” 2020, nr 69(2), s. 99–152; H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 1: *Józef Jankowski – Wincenty Lutosławski*, listy oprac., wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, Warszawa 2007, ss. 594; *Korespondencja Wincentego Lutosławskiego z Kazimierzem Twardowskim. Lata 1895–1936*, oprac. R. Kuliniak, D. Leszczyna,

Na szczęście od pewnego czasu poglądy te podlegają powolnej, ale systematycznej rewizji, w czym zasługa także polskich badaczy dziejów filozofii⁵. Brytyjskie wznowienie głównego dzieła Lutosławskiego *The Knowledge of Reality* z 2015 roku i pojawiające się coraz częściej poświęcone mu zagraniczne prace inspirują do nowych poszukiwań⁶.

Nie będą one łatwe ani w pełni owocne, jeśli nie spojrzy się na nowo na wielopiętrowe, złożone, pełne sprzeczności zjawisko, jakim był sam Lutosławski. Można powiedzieć, że przerósł on wielokrotnie nie tylko swych najbliższych, ale i potomnych. W kilku wymiarach. Najpierw biografią, która zaczyna się w Polsce, rozwija w Rydze, Dorpacie (studia), Moskwie, Kazaniu, a potem z wolna obejmuje całą Europę i w pewnym okresie także Amerykę, Afrykę, Azję (kontakty korespondencyjne jeszcze poszerzają krąg kultur rozpoznanych przez myśliciela)⁷. W jego biografii wszystkiego jest (za) dużo: etapów życia, wyjazdów i powrotów, podróży, miejsc pracy, towarzystw, które zakładał, ludzi, których dowartościowywał lub odrzucał, praktyk życia, które narzucał sobie i otoczeniu. Z biografii tej wyłania się osobiwa indywidualność. Osobowość doprawdy trudna do ogarnięcia, gdy tylko przeczytać intelektualną autobiografię mistrza zatytułowaną „skromnie” *Jeden łatwy żywot* (Warszawa 1937)⁸. Niepokój czytelnika zainteresowanego jego „żywotem” pogłębi się, jeśli będzie się znało to, co jest poza ową autokreacją, jeśli nie przyjmie się na wiarę tego, co sam autor o sobie przekazuje. A trzeba pamiętać, że był człowiekiem egotycznym, apodyktycznym, szczodrym i nieobliczalnym, ekstremalnie inteligentnym

M. Pandura, Ł. Ratajczak, Kęty 2017; P. Gutowski, *Wincenty Lutosławski w oczach Williama Jamesa*, „Studia z Filozofii Polskiej” 2009, t. 4, s. 127–164; B. Baczyńska, *Corresponsales polacos de don Marcelino Menéndez Pelayo. Wincenty Lutosławski, Sofía Casanova de Lutosławski y Edward Porębowicz*, „Romanica Wratislaviensia” 1996, nr 41, s. 17–23.

- 5 Nade wszystko zob. T. Mróz, *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Jestem obywatelem utopii*, Kraków 2008; A. Chorościńska, R. Zaborowski, *Spis prac Wincentego Lutosławskiego*, [w:] *Filozofia i mistyka Wincentego Lutosławskiego*, red. R. Zaborowski, Warszawa 2000.
- 6 W. Lutosławski, *The Knowledge of Reality*, Cambridge 2015. Zob. P. Paczkowski, *Wincenty Lutosławski i polski wkład w światowe badania nad Platonem*, „Galicja. Studia i Materiały” 2016, nr 2; J. Bigaj, *The Impact of Evolutional Interpretation of Platonism and Wincenty Lutosławski's (1863–1954). Stylometric Method on Progress in the Studies of Ancient Philosophy*, „Organon” 2002, nr 31, s. 227–243.
- 7 Najpełniejsze ujęcie biografii daje Tomasz Mróz: *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Jestem obywatelem utopii*, dz. cyt.
- 8 Zob. W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933, wyd. 2: 1994 [Fundacja im. Wincentego Lutosławskiego].

i zarazem osobowością, spod uroku której trudno się było wyzwolić (*casus* nie tylko Sofii Casanovy...).

Erudyta, charyzmatyczny mówca, guru i dziwak, wielki historyk filozofii i jogin-neomesjanista, filozof małżeństwa i wojny (wojska), „działacz narodowy” i pisarz – jak to wszystko pogodzić? Wniknięcia w jego osobowość nie ułatwiało również jego życie osobiste – najpierw było udane (do pewnego czasu) małżeństwo z Sofią Casanową, która swej nowej polskiej ojczyźnie pozostała wierna i w czasie drugiej wojny światowej, i nawet w czasach stalinizmu (spoczywa na cmentarzu w Poznaniu). Potem przyszedł związek z Wandą Peszyńską, pełen kart, które chciałoby się wyświełcić bliżej, ale niewątpliwie powodujący pęknięcie w rodzinnej pamięci Lutosławskich, ich potomków (z obu związków urodziły się dzieci). Biografia Wincentego Lutosławskiego czeka na kolejnego szaleńca, który chciałby ją uporządkować, pomijając to wszystko, co w spojrzeniu na nią narzucił sam Lutosławski. Osobowość czeka i czekać będzie na kogoś z pasją psychoanalityka, kto objaśniłby jej zawilgości⁹. Dziś na pewno lepiej widać, że wiele zachowań myśliciela odbieranych naówczas jako niezwykle – joga, praktyki związane z odżywianiem się, podejście „ekologiczne”, formy abstynencji etc. – z pewnością wyprzedzało swój czas, epokę, a nie, jak zwykło się powtarzać, było przejawem zdziwaczenia.

To nie wszystko: przecież są jeszcze jego pisma – w kilku językach!¹⁰ Budzi wielki smutek (i przerażająco diagnozuje naszą kulturę) fakt, że nie wydano do tej pory pism „wszystkich” lub tylko „zebranych” Wincentego Lutosławskiego. Nikt nawet nie podjął wysiłku edycji „pism wybranych”. Czyżby ta ogromna, fascynująca masa rozpraw, esejów, artykułów, manifestów i listów była czymś aż tak nieobjętym lub nieciekawym? Retoryczne

9 Innymi słowy, życzyć by sobie należało, aby (nawet dla odmiany perspektywy patrzenia) Lutosławski doczekał się takich swoich psychoanalityków, jakich wieszczowie znaleźli w postaciach tej rangi co Gustaw Bychowski, Jean-Charles Gille-Maisani i Danuta Danek.

10 R. Zaborowski, *Wincenty Lutosławski – człowiek i dzieło*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2004, nr 49/1, s. 65–82; *Wincenty Lutosławski. Oblicza różnorodności*, red. A. Pawłowski, R. Zaborowski, Drozdowo 2006; A. Pawłowski, *Wincentego Lutosławskiego „Aesthetisches Studium. Über das phonetische Element in der Poesie”*. (Opis formalny i analiza merytoryczna), „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2006, nr 2, s. 47–68; K. Ratajska, „Towiańszczyzna czysta” w działaniu i pismach Wincentego Lutosławskiego, „Prace Polonistyczne” 2001, Seria 56, s. 103–132; M. Dernes-Sarnowska, *Koncepcja sztuki i twórczości Wincentego Lutosławskiego*, [w:] *Od Platona do współczesności*, pod red. S. Sarnowskiego i G.A. Dominiaka, Bydgoszcz 1999, s. 105–113.

pytanie. Tylko wieloaspektowo kompetentny zespół mógłby przygotować taką pracę – kogo dziś stać naukowo na jego powołanie?¹¹

Wiele pozostaje do wyjaśnienia, jeśli chodzi o dzieje spuścizny po myślicielu, losy jego rękopisów, biblioteki – tylko część z tego skarbu kultury trafiła do Polskiej Akademii Umiejętności. W losach tych materiałów znajdziemy wątki nieledwie sensacyjne. Należałoby też zadbać o pisma całego kręgu rodziny: przede wszystkim dzieci filozofa, ich epistolografię, wspomnienia, pamiątki materialne (dużą rolę już odgrywa tu Muzeum Przyrody – Dwór Lutosławskich w podłomżyńskim Drozdowie).

Tomasz Mróz w finale swej pionierskiej monografii o Lutosławskim konkluduje: „Odrzucenie i osamotnienie wobec środowiska filozoficznego brało się z niezależności przekonań Lutosławskiego. Pozostał niezależnym od dominujących minimalistycznych prądów filozofii, a także od środowisk kościelnych”¹². Podzielone na szkoły, wpisane w spory ideologiczne, a nawet partyjne, środowiska filozoficzne uznały neomesjanistę za postać anachroniczną, nieprzystającą do epoki „nowoczesności”, figurę bardziej wstydlivą niż godną propagowania. Z tego środowiska nie mogła więc w XX wieku wyjść inicjatywa wydania dzieł zebranych filozofa. Postulat ów powrócił w XXI wieku w pracach Roberta Zaborowskiego:

Powstaje pytanie: czy kultura i nauka polska może sobie pozwolić na pomijanie i przemilczanie postaci formatu Lutosławskiego, to znaczy osobowości twórczej, patriotycznej, indywidualistycznej, z unikalną biografią (Lutosławski urodził się w cztery miesiące po wybuchu powstania styczniowego, czyli w ostatnich dniach Romantyzmu, a zmarł w dziesiątym roku istnienia PRL, prawie dwa lata po śmierci Stalina)?¹³.

To pytanie retoryczne, choć skandalem jest, że wciąż musimy je powtarzać!

Ale z pismami Lutosławskiego jest jeszcze jeden problem: do pewnego etapu swego życia (do końca XIX wieku) tworzy on rzeczywiście teksty *stricte* filozoficzne oraz z historii filozofii na najwyższym poziomie, powoli jednak zaczyna stawać się publicystą, filozofem kultury, autorem manifestów, a więc pisarzem – także pisarzem... Coraz częściej sięga po formy

11 Choć prac o samym Lutosławskim nie jest tak mało: R. Zaborowski, *Spis prac o Wincentym (wybór prac w języku polskim po 1945)*, [w:] *Filozofia i mistyka Wincentego Lutosławskiego*, dz. cyt., s. 277–286.

12 T. Mróz, *Wincenty Lutosławski 1863–1954*, dz. cyt., s. 263.

13 R. Zaborowski, *Wincenty Lutosławski – człowiek i dzieło*, s. 75; tenże, *Przyczynek do analizy osobowości Wincentego Lutosławskiego (6 VI 1863 – 28 XII 1954)*, [w:] *Filozofia i mistyka Wincentego Lutosławskiego*, dz. cyt., s. 185–237.

i konwencji literackie wypracowane przez romantyków (pisma genezyjskie Słowackiego, teksty Towiańskiego, Krasińskiego, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicza wydane w 1914 roku przez Stanisława Pigoń¹⁴), które poddaje oryginalnym ideowym i formalnym metamorfozom. W pewnym wymiarze pisze „mistyczną” księgę romantyzmu w odmłodzonej, unowocześnionej formie, napełniając ją inną treścią. Wchodzi w bliskie relacje z pisarzami, dla których staje się mentorem, przyjacielem, a czasem wrogiem. To sprawia, że jego dwudziestowieczny dorobek jest coraz bardziej problematyczny dla... scjentyście nastawionych historyków filozofii oraz filozofów. A jednocześnie (*sic!*) wciąż nie jest traktowany ani przez literatów, ani przez historyków literatury jako pisarz.

Lutosławski powtarza drogę ku katastrofie nieprzyporządkowania, nienależenia do nurtu, metody, a czasem koterii. Ku zakleszczeniu między literaturą a dyscypliną naukową. Tą drogą przeszły dziesiątki twórców od oświecenia przez romantyzm aż po Młodą Polskę, by wspomnieć tylko Adama Czarnockiego, Fryderyka Skarbka, Zygmunta Glogera, polskich filozofów i publicystów romantycznych. To „uwięzienie” p o m i ę d z y sprawia, że filozofowie wybierają z jego dorobku teksty „naukowe” i „filozoficzne”, lekceważąc drugą jego część – tę bardziej literacką – zaś miłośnicy i badacze literatury traktują go jako filozofa, który wprawdzie wpływał na życie literackie i twórczość artystów, lecz sam pisarzem nie był (i poniekąd być nie pragnął, jeśli miałby być tylko pisarzem).

Wszystkie wymienione czynniki i komplikacje sprawiają, że status Lutosławskiego jest przedziwny. Trudno pomyśleć bez niego historię polskiej filozofii, ale i nie da się o nim nie wspomnieć, pisząc dzieje literackie Młodej Polski. Dla jednych jest znakomitym historykiem filozofii, który w XX stuleciu rozmienił swój talent w publicystyce, dziwnej działalności („te” stowarzyszenia), w zawirowaniach biografii. Dla drugich – tych od badań literatury – jest filozofem, który (strach to pomyśleć) jakoby nie stworzył niczego, co przejawiałoby znamiona literackości. I jednych, i drugich łączy niewyartykułowane głośno przekonanie, że formy piśmiennictwa, które uprawiał, imaginarium idei, które zapisywał, nie miały *tout court* nic wspólnego z literaturą¹⁵. Są to przekonania błędne i pogłębiające kryzys w badaniach nad Lutosławskim, prowadzące do impasu edycyjnego.

14 A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, wydał, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Stanisław Pigoń, Biblioteka „Eleusis”, nr 1, Kraków 1911.

15 Toteż lokalizuje się Lutosławskiego zbyt łatwo tylko w biograficznym lub anegdotycznym kontekście życia i dokonań takich pisarzy jak Miciński czy Przybyszewski.

Lutosławski jest jak wielki skarbiec, z którego każdy wybiera sobie to, czego potrzebuje, ale do którego nikt się nie przyznaje, bojąc się, iż musiałby spłacić dług / podatek od wzbogacenia, czyli na przykład planowo, krytycznie wydać jego dzieła. Bo to, że przyczynki, studia i nawet monografie na poszczególne tematy cząstkowe, których znajdziemy bez liku u myśliciela-pisarza, można pisać w nieskończoność z pozycji filozofa, religioznawcy, historyka kultury, teologa, filologa – to wiemy na pewno. Są tego dość już liczne dowody.

Już pora, by przeprofilować to myślenie. By zacząć myśleć o Lutosławskim jako równocześnie reprezentancie wielu sztuk i nauk. I w końcu zacząć rozważać wydanie jego dzieł – niechby i w dalekiej przyszłości. Ani polska filozofia, ani polska literatura nie mają wielu postaci, które – rozpatrując je też na tle światowym – można by z nim porównać. Że był fenomenem umysłowym, to poświadczają aż nadto jednoznaczne świadectwa ludzi z bardzo różnych kultur.

II

Cele Konferencji Naukowej „Wincenty Lutosławski i literatura. Estetyczne koneksje – filozofia – recepcja” były skromne: zainicjować dyskusję o związkach Lutosławskiego z literaturą, o literackim aspekcie jego twórczości. Sesja ta obradowała 11 i 12 października 2019 roku (więc tuż przed pandemiczną pauzą) w Białymstoku i w Drozdowie¹⁶. Jej organizatorami byli: Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Katedra Historii Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski z Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Przyrody w Drozdowie (Dwór Lutosławskich) oraz Dział Naukowy Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego. Spotkanie było trzecim z cyklu sesji „Młoda Polska: rewizje, reinterpretacje”, które poświęcone zostały próbom nowego odczytania różnych zjawisk kultury modernistycznej, a które organizowały wspólnie katedry z obu białostockich i krakowskich uczelni¹⁷.

16 Zob. *Wincenty Lutosławski i literatura. Estetyczne koneksje – filozofia – recepcja. Program*, oprac. M. Bajko, U.M. Pilch, tekst D. Kukielko, J. Ławski, skład H. Pilcicki, druk: Prymat, Mariusz Śliwowski, Białystok–Drozdowo 2019, ss. 16.

17 W ramach projektu wydano monografie: *Ironia modernistów. Studia*, red. M. Bajko, U.M. Pilch, J. Ławski, Białystok 2018; *Tadeusz Miciński i ludzie epoki. Studia*, Białystok 2019.

Krąg zagadnień badawczych określono w następujący sposób:

- Wincenty Lutosławski jako pisarz, publicysta,
- literatura w filozoficznym dziele Lutosławskiego, filozofia w jego eses-
istyce i publicystyce,
- biograficzne meandry filozofa,
- myśl filozoficzna Lutosławskiego na tle XIX i XX wieku,
- autokreacje Lutosławskiego,
- środowisko domowe oraz świat w życiu i dziele filozofa,
- Eleuteria, Eleusis, Towarzystwo Kowali,
- Lutosławski wobec XIX- i XX-wiecznej nowoczesności,
- miejsce kobiety i mężczyzny w imaginarium i myśli Lutosławskiego,
- Lutosławski i sławni ludzie XIX i XX wieku,
- recepcja dzieła filozofa z Drozdowa¹⁸.

Spotkania naukowe z natury rzeczy mają swe komitety naukowe i organizacyjne. Tak było i tym razem. W Komitecie Naukowym zasiadło dzie-
sięciu badaczy z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu w Białym-
stoku¹⁹. Komitetowi Organizacyjnemu współprzewodniczyli reprezentanci
trzech instytucji: dr Marcin Bajko (Uniwersytet w Białymstoku), dr Urszu-
la M. Pilch (Uniwersytet Jagielloński) i dyr. Anna Archacka (Muzeum Przy-
rody – Dwór Lutosławskich w Drozdowie), zaś całość prac koordynował
prof. Jarosław Ławski, który zaproponował podjęcie tego właśnie tematu.

Obrady rozpoczęły się w piątek 11 października w sali audytoryj-
nej Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego, gdzie w formie obrad
plenarnych, podzielonych na trzy panele, kontynuowane były do godzin
wieczornych. Uroczystego otwarcia konferencji przy współudziale prze-
wodniczących Komitetu Organizacyjnego dokonali: dyr. Jolanta Gadek
(Książnica Podlaska) i prof. Gabriela Matuszek-Stec (Uniwersytet Jagiel-
loński) w obecności niżej podpisanego. Wyróżniającą cechą obrad owej
konferencji była duża temperatura dyskusji i wyraźne zarysowanie się
dwóch jednak różnych punktów widzenia na twórczość Lutosławskiego:
filozoficznego i historycznoliterackiego. Pierwszego dnia wysłuchaliśmy
siedemnastu wystąpień badaczy z Torunia, Krakowa, Lublina, Olsztyna,
Białegostoku, Wiednia, Warszawy.

18 *Wincenty Lutosławski i literatura*, dz. cyt., s. 4.

19 Pełny skład Komitetu Naukowego i Komitetu Organizacyjnego w relacji: J. Ławski, *Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Wincenty Lutosławski i literatura. Estetyczne ko-
neksje – filozofia – recepcja”, Białystok – Drozdowo, 11–12 października 2019 roku. Sprawozdanie*, „Bibliotekarz Podlaski” 2019, nr 3, s. 483–489.

12 października (sobota) w godzinach porannych badacze wyjechali do położonego pod Łomżą Drozdowa, gdzie powitała ich Pani Anna Archacka, dyrektor Muzeum Przyrody – Dworu Lutosławskich. Oproceedziła następnie uczestników sesji po okalającym dwór parku, przedstawiła dzieje dworu (niegdyś dwu dworów) i jego stan obecny, historię Muzeum²⁰, które przechowało i uchroniło pamiątki po Lutosławskich (związanych mocno z dziejami ruchu narodowego) przed peerelowskimi korektorami historii.

Obrady we wnętrzu Muzeum zainicjowała rozmowa, którą z prawnuczka Wincentego Lutosławskiego – dr Hanną Liberą – przeprowadziła prof. Anna Janicka. Żywym uczestnikiem dyskusji była publiczność, mająca też możliwość zadawania pytań (zapis dialogu znajdziemy w niniejszym tomie). Leitmotivem rozmowy były tradycja, pamięć rodzinna, wspomnienia związane z postaciami filozofa i jego żony, babci dr Libery, czyli Sofii Casanovy Lutosławskiej, która, jak się okazało, wywarła ogromny wpływ na całą rodzinę, wszczepiła w nią przywiązanie do języka hiszpańskiego i kultury tego kraju²¹.

Po dyskusji dokończono obrady konferencji. Swoje wystąpienia przedstawili dr Michał Siedlecki (Książnica Podlaska), prof. Jan Stanisław Ciechanowski (Uniwersytet Warszawski) oraz zasłużeni pracownicy drozdowskiego Muzeum: adiunkt Tomasz Szymański i kustosz Marcin Rydzewski²². Uczestnikom sesji, już po obradach, pokazano zarówno eksponowane na co dzień, jak i te nieekspozowane, wyjątkowo cenne pamiątki po rodzinie Lutosławskich. Szczególny wymiar wizyta w Drozdowie miała dla dr Hanny Libery – wiele z artefaktów zgromadzonych w Muzeum znała bowiem z rodzinnych opowieści.

Konferencja przebiegła w rodzinnej atmosferze, przerywanej pokojowymi „kłótniami” badaczy i wspomnieniami świadków dziejów rodu i Muzeum. Nie znając zawsze niepewnej przyszłości, umówiliśmy się, iż w roku 2021 zorganizujemy kolejne spotkanie naukowe, w którym akcent zostanie położony na postać Sofii Casanovy, już dziś zresztą badanej

20 Por. *Muzeum w Drozdowie 1984–2004*, oprac. M. Rydzewski, Drozdowo 2004; *Muzeum Przyrody w Drozdowie w latach 2005–2009*, oprac. M. Rydzewski, Piątnica 2009; *Muzeum Przyrody – Dwór Lutosławskich w Drozdowie*, tekst i oprac. M. Rydzewski, T. Szymański, Drozdowo 2019.

21 Por. *Sofia Casanova Lutosławska. Hiszpańska pisarka, Polka z wyboru*, red. M. Filipowicz-Rudek, P. Sawicki, Drozdowo 2012.

22 Tego dnia wysłuchano nie trzech (jak ujęto w *Programie*), lecz czterech wystąpień. Referat dra Michała Siedleckiego (*Metafizyka – wokół głównych zagadnień systemu filozoficznego Wincentego Lutosławskiego*) z powodu przedłużających się dyskusji w czasie obrad dnia poprzedniego został przeniesiony na obrady w Drozdowie.

wieloaspektowo nie tylko w Hiszpanii²³, ale jeszcze jakby niedotkniętej głębszą interpretacją jako autorka, reporterka, powieściopisarka, tłumaczka. Oczywiście pandemia w roku 2020 i 2021 pokrzyżowała te plany. Mamy nadzieję, że tylko na jakiś czas...

III

Projekt badawczy ukierunkowany na analizę literackości filozoficznych pism Lutosławskiego, na odkrywanie jego związków z życiem literackim XIX i XX wieku z pewnością dopiero ujawnił nowe wątki w badaniach nad tym dorobkiem. Pozwolił też zaobserwować zjawiska z jednej strony niepokojące, z drugiej obiecujące.

Do tych pierwszych zaliczyć by należało silny opór filozofów przed wprowadzeniem do rozmów o Lutosławskim narzędzi pozafilozoficznych, kategorii historycznoliterackich, genologii, imagologii, poetyki. Nie sądzę, by ten opór kiedykolwiek dało się do końca zniwelować – ujęcia właściwe dla różnych dyscyplin muszą się czymś odróżniać, nawet jeśli zawężenie metodologiczne miałoby szkodzić postępom badań...

Druga kwestia, która mnie zmroziła, należy już tylko z pozoru do obszaru pozanaukowego. W trakcie przygotowań do sesji można było zauważyć, iż odmowę udziału w projekcie albo wygłoszenia referatu argumentowano związkami Lutosławskich (i samego Wincentego) z ruchem narodowym, endecją i Dmowskim. Jako *a priori* niemożliwe i odrzucone zjawiska, nurty polityczne, dyskredytowały one od razu również samego filozofa, wszystkich członków znamienitej rodziny, a zapewne i badaczy, którzy chcieliby badać te złożone związki. Pomijając fakt, że Wincenty Lutosławski zawsze chadzał własnymi drogami, a myśl Dmowskiego w całej jej warstwie będącej nie do przyjęcia dla współczesności odrzucił, trzeba zapytać z sarkazmem, czy zasadne byłoby niebadanie z tego samego powodu twórczości Witolda Lutosławskiego przez muzykologów? Pytania można by – z ironią – mnożyć. Mam nadzieję, że jednak nauka zwycięży ideologię i będziemy badać wszystkie zjawiska, także te, których dziś nie akceptujemy, a które miały swój kontekst historyczny, społeczne korzenie i istotne konsekwencje dla życia narodów i społeczeństw.

23 Zob. Rosario Martínez Martínez, *Sofia Casanova. Mito y literatura*, Xunta de Galicia 1999; Ofelia Luisa Alayeto, *Sofia Casanova. A Link Between Polish and Spanish Literatures (1862–1958)*, New York 1987 [rozprawa].

Zdecydowanie przecież białostocko-drozdowskie spotkanie naukowe więcej odsłoniło nowych, obiecujących perspektyw. Za Lutosławskiego biorą się dziś badacze młodzi, reprezentujący rozmaite podejścia metodologiczne i różne dyscypliny. Pojawiają się, jeszcze nieśmiało, próby porównawczego lokalizowania jego dorobku w skali *mikro* i *makro* na tle kultury światowej. Raz jeszcze godzi się wspomnieć, że ten impuls badawczy wiele zawdzięcza pracom uczonych zagranicznych, znakomitej działalności drozdowskiego Muzeum i inspirującej roli pokolenia prawnuków Lutosławskiego, pośród których wspomnieć trzeba dr Hannę Libereę, jak również znamienitego fizyka, prof. Krzysztofa Meissnera²⁴.

Książka, którą Państwu proponujemy, przynosi materiał niejednorodny, co paradoksalnie wolno uznać za jej atut. Przede wszystkim prezentuje materiały dotyczące literackich, teatralnych, literacko-filozoficznych związków sławy rodu Lutosławskich. Równie ciekawe są materiały dotyczące dziejów rodziny, przyczynki biograficzne, teksty łączące się z działalnością drozdowskiej placówki. Osobna grupa rozpraw prezentuje refleksję nad filozofią autora *The Knowledge of Reality* (Cambridge 1930). Wreszcie w części ostatniej prezentujemy zdjęcia ze zbioru Państwa Hanny i Leszka Liberów, a także odsyłamy do hiszpańskich i polskich pierwodruków prac o Lutosławskim i Sofii Casanovie. Znamienita Żona Hiszpanka jest zresztą równoprawną bohaterką naszej książki²⁵. Zgromadzono w niej większość prac wygłoszonych podczas konferencji i nieliczne, które napływały do nas już po niej²⁶.

Chciałbym wyrazić nadzieję, że pogląd, który od dawna reprezentuję, podkreślający iż Wincenty Lutosławski był filozofem-pisarzem (i nie tylko pisarzem...), stanie się kiedyś myślą oczywistą, pozwalającą wyjść interpretatorom myśli autora *Darwina i Słowackiego* (Warszawa 1909) poza opłotki dotychczasowej wiedzy uwięzionej w stereotypach przyporządkowania do filozofii, literatury, życia literackiego, historii. Nie wątpię, że był on i filozofem, i pisarzem – i jeszcze k i m s w i ę c e j, kimś innym, osobowością dominującą, charyzmatyczną, a może człowiekiem po prostu tak

24 K. Meissner, *Klasyczna teoria pola*, Warszawa 2002.

25 Por. I. Rymwid-Mickiewicz, *Sofitina. Związki małżeńskie i koligacje literackie polsko-hiszpańskie*, „Ziemia Łomżyńska” 2007, t. IX, s. 304–318.

26 Wymieńmy też prace wygłoszone na sesji, a nieobecne w naszej monografii: E. Flis-Czerniak, „Zaraza” pozytywizmu. Dialog Wincentego Lutosławskiego z Bolesławem Prusem; A. Wydrycka, Wincentego Lutosławskiego nauka o duszy; M. Geśiarz, Lutosławski i Jung – psychologia artysty; J.S. Ciechanowski, Hiszpański kontekst życia i twórczości Wincentego Lutosławskiego.

wszechstronnie uzdolnionym, że nie dawało i nie daje się go przypisać do żadnej kategorycznej typologii aktywności twórczych...

Popatrzmy na koniec na to, jak „filozof” pisał do młodziutkiego, obiecującego literata i miłośnika Barucha Spinozy, Jerzego Żuławskiego, jakby nie było też reprezentanta innego potężnego rodu w kulturze polskiej, rodu Żuławskich. Pisał doń tak oto...

W historii literatury wszystkich narodów, o ile wiem, tłumacz nigdy nie podpisuje tłumaczenia inaczej jak z dodatkiem „tłumaczył”. Platona czytać warto zamiast wydania Stallbauma wydanie Schanza, który wydał kilka dialogów także z komentarzem. Spomiędzy mniejszych dialogów do przeczytania w oryginale najwięcej bym zalecał *Krytona*, prawdziwe arcydzieło – a po nim *Fedona*. Krzywdę czyni Pan Leibnizowi, wyliczając obok niego Nietzschego (nie pisze się Nitzsche) jako ludzi posiadających olbrzymią a gruntowną wiedzę. To jak gdybyśmy wśród wielkich poetów obok Mickiewicza wymienili C. Janakowskiego lub Konopnicką. – Czasu na nabycie wiedzy wszelkiej, jakiej tylko Pan zapragnie, na pewno nie zbraknie, szczególnie po uwolnieniu się od cielesnych więzów. W listach proszę pisać o sobie, a najmniej o mnie (jako o rzeczy, której Pan jeszcze dość nie zna, aby o niej coś nowego i ciekawego powiedzieć) – wtedy będą one dla mnie pouczające i najmiłsze. Zaś, jeśli koniecznie o mnie jest coś do napisania, to wolę dowiedzieć się coś złego niż słyszeć pochwały. Euckena znam i bardzo go cenię – wielka szkoda, że Pan nie u niego w Jenie studiuje. – Poezje, wymagające dla zrozumienia ich aż znajomości całego poprzedzającego je rozwoju poety, chyba nie są dostatecznie jasno obrobione. Mickiewicza, Goethego arcydzieła są wszędzie łatwo zrozumiałe. Jeśli Dante i Platon wymagają nieraz komentarzy, to dlatego, że dawno żyli i czasy się zmieniły. Wydania poezji w każdym razie chyba się robią dla czytelników, nie zaś dla poetów (prawdziwym poetą jest ten, kogo rozumieją i nie-poeci). – Wybacz Pan, że tak krótko odpisuję, ale jestem obecnie nadzwyczajnie zajęty i mam ogromną zaległą korespondencję. Serd. Pozdr.

W. Lutosławski²⁷

W innym liście do przysłego autora *Trylogii księżycowej* krzepił młodzieńca tak jeszcze, odnosząc się do jego aspiracji poetyckich: „Co panu to szkodzi? Każdy swoje prawi – a pies księżycy nie zatrzyma. W każdym razie jest Pan lepszym poetą niż Konopnicka – choć nie wiem, czy biorąc całość produkcji dotychczasowej dorówna pan Tetmajerowi”²⁸. Prawdziwe wsparcie!

27 List W. Lutosławskiego do J. Żuławskiego z Madrytu do Limanowej z 29 II 1896, cyt. za: J. Żuławski, *Z domu*, s. 24.

28 List W. Lutosławskiego do J. Żuławskiego z La Coruñi do Berna z 23 IV 1896, cyt. za: tamże, s. 28.

No właśnie, kto jeszcze mógłby tak napisać? Mistrz ma wtedy lat 33, uczeń Żuławski 22 lata. Kto by miał ten tupet, pewność, wiedzę? – by pisać do młodego poety w takiej tonacji? Andrzej Żuławski lub może Witold Lutosławski? Zostańmy z pytaniami. Wincenty Lutosławski okazuje się zjawiskiem na pewno jednym jedynym w swoim i nie-swoim rodzaju. Także jako filozof-pisarz i czasem jako pisarz-filozof.

Ełk, 18 maja 2021 r.

BIBLIOGRAFIA

Biliński P., *Spory Wincentego Lutosławskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, nr 50/2, s. 203–230.

Choroszińska A., Zaborowski R., *Spis prac Wincentego Lutosławskiego*, [w:] *Filozofia i mistyka Wincentego Lutosławskiego*, red. R. Zaborowski, Warszawa 2000.

Dernes-Sarnowska M., *Koncepcja sztuki i twórczości Wincentego Lutosławskiego*, [w:] *Od Platona do współczesności*, pod red. S. Sarnowskiego i G.A. Dominiaka, Bydgoszcz 1999, s. 105–113.

Lutosławscy w kulturze polskiej, red. B. Klukowski, Drozdowo 1998.

Lutosławski W., *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1937.

Mróz T., *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Jestem obywatelem utopii*, Kraków 2008.

Sofia Casanova Lutosławska. Hiszpańska pisarka, Polka z wyboru, red. M. Filipowicz-Rudek, P. Sawicki, Drozdowo 2012.

Wincenty Lutosławski i literatura. Estetyczne koneksje – filozofia – recepcja. Program, oprac. M. Bajko, U.M. Pilch, tekst D. Kukiełko, J. Ławski, skład H. Pilcicki, druk: Prymat, Mariusz Śliwowski, Białystok – Drozdowo 2019, ss. 16.

Wincenty Lutosławski. Oblicza różnorodności, red. A. Pawłowski, R. Zaborowski, Drozdowo 2006.

Wroniszewscy D. i A., *Koniec świata Lutosławskich*, Drozdowo 2019.

Zaborowski R., *Wincenty Lutosławski – człowiek i dzieło*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2004, nr 49/1, s. 65–82.

Żuławski J., *Z domu*, Warszawa 1979.

SŁOWA KLUCZOWE: Wincenty Lutosławski, Sofia Casanova, filozofia, literatura, neomesjanizm, postulat edycji pism zebranych

WINCENTY LUTOSŁAWSKI: ON THE NEED TO RETURN TO HIS THOUGHT AND WORKS

Abstract

The author presents the state of research on the world-famous Polish philosopher, Neo-Messianist and historian of philosophy, who was the first to establish the chronology of Plato's dialogues – Wincenty Lutosławski (1863–1954). The philosopher is still revered today as a historian of philosophy, and his findings on Plato's writings have not been challenged by anyone. However, his own philosophical thought has fallen into obscurity. One of the reasons for this was that in his prolific output he drew on Romantic sources and moved from the position of a historian of philosophy to that of a columnist, mentor, Neo-Messianist prophet and simply writer. He was also an absolutely independent thinker, both from the dominant schools and philosophical fashions, and from Christianity, with which he conducted a difficult dialogue as a Catholic Heresiarch. As a result, his multilingual collected writings have not been published to this day. The author of this paper not only reiterates this postulate, but also calls for Lutosławski's writings to be studied as literary texts with their own aesthetic dimension and genre form. A separate part of the article is a description of the academic conference in Białystok and Drozdowo entitled "Wincenty Lutosławski and Literature. Aesthetic connections – philosophy – reception", held on October 11 and 12, 2019.

KEYWORDS: Wincenty Lutosławski, Sofia Casanova, philosophy, literature, Neo-Messianism, postulate of editing collected writings